

HISTORIA JAKO ŹRÓDŁO (NIEŚWIADOMYCH) CIERPIEŃ

HISTORY AND ITS (UNCONSCIOUS) DISCONTENTS

Katedra Psychologii Klinicznej Instytut Psychologii, Wydział Filozofii
Chrześcijańskiej Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego

trauma
history
psychoanalysis

Autor podejmuje rozważania na temat rozumianych psychoanalitycznie sposobów psychicznego opracowywania katastrof społecznych, przechowywanych w pamięci indywidualnej i zbiorowej. Szerzej odnosi się do przemysłów J. Puget, dotyczących wpływu kontekstu historycznego, w którym funkcjonuje i pacjent, i analityk, na przebieg psychoterapii psychoanalitycznej.

Summary

The experiences from 1939-1950 had a significant impact on mental functioning of the society, families and individuals. Traumatic and confusion of roles between victims, witnesses and the beneficiary hampered the formation of critical and reflective narrative concerning this period. Construction of inclusive narrative extended to repressed elements of history and experiences is an opportunity to weaken denials, the primary defenses and alienation. These narratives would strengthen part of the reflective and self-conscious of individuals and social groups. This task belongs primarily to historians, reporters, journalists, anthropologists and philosophers, but it can also be an area of reflection of psychotherapists who every day come in contact with the history and reality of the suffering of individuals and families. The ethical aspect of this issue can be summed up in the question: can we refuse ourselves' and patients' investigations of the stories and memories that have been largely repressed in the society? We can also wonder how macrohistoric processes affect microhistories affected — in global terms (bleedingland), but also in individual terms, which is always very personal, intimate, connected with the family of origin, and in our own beginning. The study of this beginning makes sense because it allows us to understand the unconscious aspects of suffering, envy, anger, anxiety and guilt that have become part of intergenerational transmissions.

Badania nad przekazem międzygeneracyjnym i traumą mają w Polsce długą tradycję. Prace Antoniego Kępińskiego [1], Marii Orwid [2], Adama Szymusika [3] i wielu innych psychiatrów, psychologów i psychoterapeutów [4, 5] otworzyły drogę do badań i refleksji nad doświadczeniem ocalałych. Można by jednak zadać pytanie — czy i w jaki sposób badania te wpływają na praktykę psychoterapii? Czy rzeczywiście potrafimy identyfikować międzygeneracyjny przekaz doświadczenia katastrofy

społecznej i pracować z nim? A może refleksja nad katastrofą ulega podobnej represji i wyparciu jak sama trauma?

Poniższy tekst podejmuje tematykę relacji pomiędzy katastrofą społeczną a psychoterapią i jest zapisem referatu wygłoszonego w ramach Konferencji 3. Sekcji Psychoterapii „Między dobrem pacjenta, dobrem terapeuty a dobrem systemu: dylematy etyczne w psychoterapii” 18.10.2015 r. w Krakowie.

„Zapomnij o cierpieniach, / Które sam zadałeś. / Zapomnij o cierpieniach, / Które tobie zadano. / Wody płyną i płyną, / Wiosny błysną i giną, / Idziesz ziemią ledwie pamiętaną” — pisał Czesław Miłosz w wierszu „Zapomnij” [6]. Ale jak zapomnieć o cierpieniach, których zadawanie zostało zanegowane lub wyparte? Jak zapomnieć o cierpieniu oderwanym od aktu zadawania go? „Myśmy wszystko zapomnieli...” — pisał Stanisław Wyspiański. I choć to stwierdzenie otwiera przestrzeń, w której zaczynają pojawiać się wyparte obrazy zadanych cierpień, to jednak trudno jest zrozumieć, kto w tych obrazach jest ofiarą, a kto sprawcą.

Przytoczę teraz pewną rozmowę, którą odbyłem ze swoim przyjacielem w tym roku, w czasie wędrowki po Mazurach (obaj urodziliśmy się tam i przyjaźnimy się od prawie pół wieku). Pewnego dnia jechaliśmy drogą w pobliżu wsi położonej na brzegu jeziora.

— *Zawsze chciałem mieć tu dom* — powiedziałem.

— *Tu? – zapytał kolega. – Przecież tu jest okropnie. Same chaszczce. Zobacz, jaka powybijana droga. Ty mówisz o jakichś swoich wspomnieniach z dzieciństwa, ale dziś jest tu faktycznie strasznie.*

Rozejrzałem się wokół, pomyślałem i przyznałem mu rację.

— *Rzeczywiście, chyba masz rację... Tu jest okropnie.*

Milczeliśmy chwilę.

— *Jest jakiś niepokój w tym miejscu* — powiedział kolega.

— *No, faktycznie jest* — odpowiedziałem. — *Taki „Jożin z bażyn”.*

Roześmialiśmy się.

— *Może się tu jakaś bitwa rozegrała w średniowieczu, w której wszyscy zginęli?* — powiedział kolega.

— *Może...* — odpowiedziałem. — *To jest taki teren, w którym rzeczywiście jest pełno lęku... Jak mogłem chcieć tu mieszkać? Chyba bez przerwy bym się bał.*

Milczeliśmy chwilę.

— *Ale wiesz, w tym roku byłem na wycieczce koło Jasła i tam rozmawiałem z jednym z mieszkańców, który powiedział mi, że na Mazurach „pachnie strachem”.*

— *O, dobre! Pachnie, pachnie* — odpowiedział kolega.

— *Ale czy ty myślisz, że w naszej miejscowości również pachnie strachem?* — zapytałem.

— *Trochę pachnie* — odpowiedział.

— *A gdzie?*

— *Na przykład koło mojego domu pachnie strachem.*

— *Czemu akurat koło twojego domu?*

Kolega zamyślił się i po chwili odparł:

— *A może dlatego, że w tym domu żyła kiedyś niemiecka rodzina i jak weszli Rosjanie, to ich zastrzelili w ogrodzie, tam, gdzie teraz zbudowano nowy dom.*

Znamy się ponad 40 lat, rozmawialiśmy wiele godzin, ale nigdy w naszych rozmowach nie pojawił się temat tamtej zbrodni, lęków i owego „zapachu strachu”.

Kolejny przykład dotyczy rozmowy z kobietą, która przechodząc obok cmentarza zauważyła domy stojące po drugiej stronie ulicy. — *Nigdy nie mogłabym mieszkać koło cmentarza* — komentowała ten widok.

Może nie byłoby w tym niczego niezwykłego, gdyby nie fakt, że kobieta ta mieszka tuż obok cmentarza. Jest to cmentarz żydowski, a kobieta z okna swego domu dzień w dzień widzi go i kilka małych domów. Widzi, nie widząc. Jej percepcje powracają jednak w zanegowanej formie — „*Nigdy nie mogłabym mieszkać koło...*”.

Co łączy te przykłady? Przy próbie ich wyjaśnienia posłużę się metaforą francuskiego psychoanalityka André Greena [7], który używał pojęcia „praca negatywu” („work of negative”). Praca negatywu jest elementem wyparcia, pojawiającym się po traumie. Polega na tym, że choć obiekt znika, to jakiś jego kontur pozostaje.¹ Wspomnienie staje się negatywem zdarzenia. Green nawiązuje tu do koncepcji zaprzeczenia wg Z. Freuda [8], rozwiniętej później m.in. przez D.W. Winnicotta [9]¹. Opisując pracę negatywnego Green odwoływał się do innych swoich pojęć — białej (blank) psychozy, białego lęku, białej żałoby [10] oraz halucynacji negatywnej [7]. W typowej żałobie, kojarzonej w kulturze Zachodu z czernią, utracony obiekt jest wyrażenie obecny, bywa uwznioślony lub agresywnie atakowany, jest oplakiwany, przypominany i utrwalany, zanim przywiązanie do niego zacznie stopniowo słabnąć. Istotą białej żałoby jest zniknięcie obiektu lub też jego stopniowe zanikanie z rozmywaniem się, topnieniem, zacieraniem konturów, tak, że na jego miejscu pozostaje biała plama lub dziura. Ta biała przestrzeń po obiekcie jest pusta i czysta. Tworzy się w wyniku masywnej dekateksji libido, której przyczyną jest gwałtowna utrata.

Ekwiwalentem pustki jest według Greena halucynacja negatywna, która polega na zanikaniu elementów rzeczywistości, zwłaszcza tych, które wiążą się z utraconym obiektem. Biała żałoba powstaje zatem wtedy, gdy obiekt znika w sposób nagły i jednorazowy. „Wydaje się — pisał Green — że skończyło się wszystko, podobnie jak zniknęły starożytne cywilizacje, a historycy na próżno tworzą hipotezy o trzęsieniu ziemi, próbując wyjaśnić śmierć, zniszczenie pałacu, świątyni, budynków i mieszkań, z których poza ruinami nie pozostało nic” [10]. W innym miejscu Green pisze o wyparciu śladów pamięci i porównuje je do „pogrzebania za życia i zniknięcia nagrobka”, kiedy indziej wspomina o poczuciu „tonięcia w otchłani” [10]. Zauważa również, że praca negatywu może mieć wymiar społeczny. Jego zdaniem podobny mechanizm doprowadził do wyparcia śmierci w kulturze Zachodu po II wojnie światowej [11].

Trzecia grupa faktów, do której chciałbym się odwołać, dotyczy psychoterapii rodzinnej. Jest ona (zwłaszcza psychoterapia psychoanalityczna czy narracyjna) miejscem (przestrzenią) i czasem (nieliniowym), w którym mają szansę zaistnieć

¹ (Winnicott opisuje tu przypadek pacjentki, dla której to, co utracone i wyparte, jest bardziej realne od tego, co istnieje).

opowieści, odległe fakty, legendy dotyczące całej rodziny. W przestrzeni tej pojawiają się narracje tworzące symboliczne pole odniesienia, umożliwiające zakorzenienie w świecie oraz coś, co moglibyśmy nazwać mentalizacją procesów intersubiektywnych. René Kaës mówi tu o wspólnym aparacie psychicznym rodziny [12]. Z punktu widzenia uwzględniającego wydarzenia historyczne i procesy kulturowe zastanawiający jest fakt, iż w trakcie terapii narracje dotyczące rodzin załamują się pod koniec lat czterdziestych, a może na początku lat pięćdziesiątych. Tak, jakby pamięć rodziny nie sięgała dalej lub jakby nic ważnego w tym czasie nie wydarzyło się. A przecież trudno uwierzyć, że okres ten w żaden sposób nie wpłynął na życie rodziny ani nie wywarł żadnego piętna na losie jej członków. Czy zatem naprawdę nie ma żadnych opowieści, żadnych międzygeneracyjnych przekazów dotyczących tego okresu? Czy też odwrotnie — okres ten wywierał i nadal wywiera istotny wpływ na społeczeństwo, ale rodziny i poszczególne osoby nie mają żadnej narracji mogącej opisywać skomplikowane i bolesne wydarzenia lat 1939–1950? Rok 1950 jest tutaj umowny, nie kończy on okresu cierpień, ale zamyka wczesny okres doświadczenia wojny i bezpośrednich jej następstw.

Z drugiej strony można by powiedzieć, że w przestrzeni kulturowej, rozumianej jako wspólna przestrzeń dzielona przez społeczeństwo polskie, a może i szerzej — społeczeństwo środkowoeuropejskie, pojawiają się, wdzierają się obrazy, myśli, refleksje zakłócające lub nawet burzące wieloletnie mechanizmy radzenia sobie z historią. Mechanizmy oparte na wyparciu, zaprzeczeniu, projekcji. Mówiąc o refleksji, mam tu na myśli prace Jana Grossa, Michała Głowińskiego, Marcina Żaremby, Andrzeja Ledera, Timothy Snydera, Martina Pollacka, a w literaturze — Magdaleny Tulli czy Andrzeja Stasiuka i wielu innych autorów. Prawdopodobnie temu zjawisku towarzyszy równoległy proces przebiegający odwrotnie, nasilający wyparcie i pogłębiający negację, który również obejmuje szerokie grupy społeczne.

Psychoterapia psychoanalityczna rodzin w Polsce — gdzie istniały fabryki śmierci, komory gazowe i gdzie dokonał się Holocaust — może stykać się z inną problematyką niż pojawiająca się w innych częściach świata. Anne Applebaum [13] wyraziła to w następujący sposób: „Obywatelom bezpiecznych, szczęśliwych krajów, które nigdy nie zaznały wojny i okupacji, życie zwykłych ludzi w krajach mniej bezpiecznych i mniej szczęśliwych może wydawać się naprawdę zadziwiające”. Społeczności tych mniej szczęśliwych krajów były ofiarami, świadkami, a czasem sprawcami i beneficjentami zbrodni dokonywanych w czasie II wojny światowej i tuż po niej, przy czym los nieżydowskiej części społeczeństwa, choć straszny, był zasadniczo odmienny od losu Żydów. To pomieszanie ról, w którym jedna osoba lub jedna rodzina mogła być świadkiem, ofiarą i sprawcą, doprowadziło do nieprawdopodobnego zamieszania w umysłach ludzi, skutkiem czego było wyparcie doświadczeń lat 1939–1950 i utrwalenie narracji heroiczno-martyrologicznej. Niektórzy badacze, tacy jak Andrzej Leder [14] czy André Green [11] twierdzą, że proces ten zahamował nie tylko refleksję historyczną nad wymienionym tu okresem, ale także miał wpływ na osobiste narracje lub ich brak w życiu wielu ludzi, a zatem także na intersubiektywne funkcjonowanie i dynamikę procesów rodziny. Maria Orwid podkreśla, że bycie świadkiem Zagłady

pozostawiło wypartą agresję i poczucie winy, nawracające np. w postaci irracjonalnych aktów destrukcji [15].

Moim zdaniem jako terapeuci dysponujemy bardzo ograniczonymi środkami badania tych obszarów doświadczeń i wyparć. W opisie trudności, na które napotyka psychoterapeuta, badając pamięć historycznych katastrof, posłużę się przemyśleniami pochodzącymi z innego kontekstu kulturowego — z Argentyny. Wielu autorów, np. Mary Ainsworth [16], uważa, że niektóre zjawiska psychiczne możemy zauważyć dopiero wtedy, gdy badamy je w kontekście kulturowym odmiennym niż własny. Być może podobnie jest z badaniem wpływu katastrof społecznych na funkcjonowanie umysłu i późniejsze procesy psychoterapii. Wybitna psychoanalytyczka Janine Puget [17] opisuje wpływ procesów historycznych na funkcjonowanie umysłu pacjenta i psychoanalityka zanurzonych w tych samych realiach kulturowych. Prace tej autorki dotyczą okresu terroru w Argentynie w czasie rządów junty w latach 1974–1983.

Rozpoznając swoje rozważania Puget zauważa, że gdy umysł próbuje zrozumieć cierpienie w trakcie katastrofy społecznej pierwszą reakcją jest umieszczenie jej w odległym rejonie geograficznym lub mentalnym. Psychika broni się przed konfrontacją z cierpieniem, wyrzucając (projektując) je daleko poza najbliższy kontekst. Łatwo zauważyć tu podobieństwo do nieświadomego mechanizmu dezaktywacji więzi z ofiarą, który często spotykamy w życiu codziennym. Sytuacja katastrofy społecznej stwarza zupełnie nową jakościowo sytuację, która dotyczy tak umysłu poszczególnych jednostek, jak i grup społecznych. Wywiera też istotny wpływ na przebieg psychoterapii. Zdaniem J. Puget badanie wpływu społecznego kontekstu wymaga wprowadzenia modyfikacji zarówno w teorii, jak i technice psychoanalytycznej. Jej zdaniem nieuwzględnianie katastrofy utrzymuje pacjentów w sytuacji tłumienia, wyparcia i zaprzeczenia, a unikanie badania społecznego i historycznego kontekstu powoduje, że ten historyczno-genetyczny świat monopolizuje życie psychiczne zarówno pacjenta, jak i analityka, stając się bastionem obron obojga.

W swoich pracach J. Puget analizuje etapy rozwoju terroru państwowego w Argentynie. Rozpoczynają się one od perwersyjnego użycia języka, poprzez eliminację grup ludzi myślących niezależnie (początkowo liderów opozycji, później potencjalnych liderów), aby w końcu doprowadzić społeczeństwo do ubóstwa i głodu, a więc stanu, w którym stosunkowo łatwo jest kontrolować szerokie grupy społeczne. Według J. Puget wraz z trwaniem terroru zmieniają reguły i normy jednostek i grup w relacji do życia i śmierci. Poczucie winy odrywa się od dotychczasowego porządku i przyczynowości i transformowane jest w winę społeczną. Opisywane przez Puget transformacje poczucia winy prowadzą do projekcji i przypisywania winy określonym grupom społecznym. Droga do odczłowieczenia lub — jak opisuje to Green [18] — do dezobiektywizacji, zostaje urotworzona. Jan Grabowski tak pisał we wstępie do książki Jana Grossa „Złote żniwa” [19]: „Jak wynika z tekstu, gdzieś za okupacji — trudno powiedzieć, w której dokładnie chwili — nastąpiło gwałtowne przestawienie wartości, jeżeli chodzi o Żydów i to, co żydowskie. Nie był to proces >punktowy<, dotyczący jakichś wyjątkowych, >przerażających< powiatów czy wiosek, lecz zjawisko o zasięgu europejskim, gdyż mordy i rabunki popełniano wszędzie tam, gdzie pojawiali się uciekający z Zagłady Żydzi. Po prostu pewnego dnia czy tygodnia, gdzieś w lecie

1942 roku nagle wolno było wszystko” [19, str. 10]. Skala tego „przestawienia”, które dokonało się w Europie, w dużym stopniu na ziemiach polskich, nie poddaje się opisowi i nie znajduje adekwatnej narracji. Trudno jednak byłoby uznać, że nie pozostały po nim żadne ślady w umysłach jednostek i w narracjach rodzin.

Podążając za myślą J. Puget można prześledzić, w jaki sposób aparat terroru wywiera wpływ na umysł człowieka. Po pierwsze — są to kolejne ograniczenia funkcji ego do tego stopnia, iż nie może ono odbudować przestrzeni dla relacji i zrekonstruować utraconych wartości, tak aby jednostka mogła odnaleźć się w organizacji społecznej. Po drugie — człowiek staje się nadmiernie transparentny lub zamknięty w sobie — zacieniony. Pojawiają się skutki wyparcia, takie jak poczucie niesamowitości, pustki lub czegoś nie do pomyślenia. Po trzecie — w związku z wyparciem zaburzeniu ulegają przewidywanie i oczekiwania. Po czwarte — katastrofa reaktywuje mechanizmy pierwotne, dla których nie istnieją słowa do ich wypowiedzenia. Po piąte — przerwanie i nagłe modyfikacje relacji społecznych prowadzą do poczucia, że przynależność wiąże się z zagrożeniem.

W dalszym ciągu swoich rozważań Puget zajmuje się wpływem terroru na terapię indywidualną, terapię par i terapię grupową.

Psychoanaliza powstała w czasach dominacji ideologii burżuazyjnej, w której wg Puget podkreślano, że na rozwój umysłu zasadniczy wpływ wywiera relacja pomiędzy dzieckiem, matką i ojcem. Kontekst społeczny nie był doceniany i wydawał się wtórny. Autorka w swoich pracach pokazuje, że podejście to nie jest kompletne. Odwołując się do myśli Freuda, zauważa, że rzeczywistość „nie-ego” również oddziałuje na rozwój umysłu, a opisywane przez Freuda tzw. oceaniczne uczucie jedności ze światem odzwierciedlać może pierwotną relację pomiędzy ego a szerokim kontekstem kulturowo-społecznym. W sytuacji niepodejmowania badań nad znaczeniem katastrofy społecznej na życie psychiczne, ten historyczno-genetyczny świat w niewidzialny sposób zaczyna dominować i organizować życie psychiczne jednostki lub grupy.

Te istotne, a być może przesadzające o rozumieniu sytuacji psychicznej człowieka, wydarzenia mogą być łatwo pomijane lub niezauważane zwłaszcza wtedy, gdy doświadczenie społecznej katastrofy dotyczy zarówno pacjenta, jak i terapeuty, „zalnurzonych” w tym samym kontekście kulturowym i eksponowanych na te same lęki i traumy. Taką sytuację w terapii Janine Puget nazywa „nadmiernie nakładającymi się światami” i podkreśla, że może prowadzić ona do dużych trudności w ustanowieniu relacji psychoanalitycznej. W sytuacji „nadmiernie nakładających się światów” trudno ustalić granicę pomiędzy polem analizy a doświadczeniem socjokulturowej rzeczywistości. Janine Puget wskazuje tu na następujące zjawiska utrudniające badanie życia psychicznego: zagrożenie mechanizmów sublimacyjnych analityka, utrata psychoanalitycznego punktu widzenia, poszukiwanie iluzyjnego interlokutora przynależącego do codziennego świata, omijanie materiału jako wynik zaprzeczenia pacjenta, ustanowienie „paktu współdziałania i zapominania zewnętrznego świata”. Efektem może być rodzaj fuzji, która dokonuje się poprzez zmieszanie świata terapeuty ze światem pacjenta. Z jednej strony może wzmacniać to omnipotencję i narcyzm terapeuty, a z drugiej strony torować drogę do „funkcjonowania depresyjnego”, którego przejawem jest twierdzenie „nic nie wiem”.

Wnioski

1. Z dużym prawdopodobieństwem można powiedzieć, że doświadczenia lat 1939–1950 miały istotny wpływ na funkcjonowanie psychiczne polskiego społeczeństwa, rodzin i poszczególnych jednostek.

2. Zbudowanie narracji włączającej wyparte elementy historii i doświadczeń jest szansą na osłabienie zaprzeczeń, pierwotnych obron i alienacji. Narracje te wzmocniłyby część refleksyjną i samoświadomość jednostek i grup społecznych.

3. Zadanie to należy przede wszystkim do historyków, reporterów, dziennikarzy, antropologów czy filozofów, ale może też być obszarem namysłu psychoterapeutów, którzy na co dzień stykają się z historią i rzeczywistością cierpienia jednostek i rodzin.

4. Aspekt etyczny tego zagadnienia można zawrzeć w pytaniu: czy możemy odmówić tak sobie samym, jak i pacjentom badania tych historii i wspomnień, które w skali społecznej zostały w znacznym stopniu usunięte z pola widzenia?

5. Możemy też zastanawiać się, jak procesy makrohistoryczne wpłynęły na mikrohistorie nas wszystkich — w aspekcie globalnym (skrwawionej ziemi), ale także w aspekcie indywidualnym, który zawsze pozostaje bardzo osobisty, intymny, związany z rodziną pochodzenia oraz z naszym początkiem. Moim zdaniem badanie tego początku ma sens, ponieważ pozwala zrozumieć nieświadome aspekty cierpienia, zawiści, gniewu, lęku i winy, które stały się elementem międzygeneracyjnego przekazu.

Piśmiennictwo

1. Kępiński A. Niektóre zagadnienia psychosocjologiczne masowych zbrodni hitlerowskich II wojny światowej. *Przeł. Lek.* 1962; 1: 81–83.
2. Orwid M. Socjopsychiatryczne następstwa pobytu w obozie koncentracyjnym Oświęcim–Brzezinka. *Przeł. Lek.* 1964; 20(1): 57–68.
3. Szymusik A. Poobozowe zaburzenia psychiczne u byłych więźniów obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu. *Przeł. Lek.* — Oświęcim. 1962; 17(1): 98–102.
4. Rutkowski K, Dembińska E. Powojenne badania stresu pourazowego w Krakowie. Część I. Badania do 1989 roku. *Psych. Pol.* 2015; DOI: <http://dx.doi.org/10.12740/PP/OnlineFirst/41232>
5. Prot-Klinger K. Życie po Zagładzie: skutki traumy u ocalałych z Holocaustu: świadectwa z Polski i Rumunii. Warszawa: Instytut Psychiatrii i Neurologii; 2009.
6. Miłosz Cz. To. Kraków: Wydawnictwo Znak; 2000, s. 19.
7. Green A. The work of the negative. W: Green A. Key ideas for contemporary psychoanalysis. Misrecognition and recognition of the unconscious. East Sussex: Routledge; 2005, s. 212–226.
8. Freud S. Zaprzeczenie. W: Freud S. *Psychologia nieświadomości*. Warszawa: Wydawnictwo KR; 2007, s. 297–302.
9. Winnicott DW. Bawienie się. Twórcza aktywność i poszukiwanie self. W: Winnicott DW. *Zabawa a rzeczywistość*. Gdańsk: Wydawnictwo Imago; 2011, s. 82–96.
10. Green A. The dead mother. W: Green A. On private madness. London: The Hogarth Press and The Institute of Psycho-Analysis; 1986, s. 142–173.
11. Green A. Life narcissism, death narcissism. London Free Associations Books: London: 2001.
12. Kaës R. Linking, alliances and shared space. Groups and psychoanalyst. The International Psychoanalytical Association: Broomhills; 2007.

13. Applebaum A. The three lives of Helena Brus. www.anneapplebaum.com
14. Leder A. Prześniona rewolucja. Ćwiczenia z logiki historycznej. Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej; 2014.
15. Orwid M. Przeżyć... I co dalej? Rozmawiają Katarzyna Zimmerer i Krzysztof Szwejca. Wydawnictwo Literackie: Kraków; 2006.
16. Salter Ainsworth MD, Bowlby J. An ethological approach to personality development. *American Psychologist* 1991; 46(4): 333–341.
17. Puget J. The state of threat and psychoanalysis: from the uncanny that structures to the uncanny that alienates. W: Puget J, Kaës R, red. *Terror and psychoanalysis in Argentina*. London: Free Association Books; 1990.
18. Green A. Clinical work. The organizing axes of pathology. W: Green A. *Key ideas for contemporary psychoanalysis. Misrecognition and recognition of the unconscious*. East Sussex: Routledge; 2005, s. 72.
19. Grabowski J. Przedmowa do książki J.T. Grossa i I. Grudzińskiej-Gross *Złote żniwa*. Kraków: Wydawnictwo Znak; 2011, s. 10.

adres: cezech@poczta.onet.pl